

ZRZESZENIE UPRAWY ZIEMI W KŁODZIE POW. PUŁAWY, WOJ. LUBELSKIE

Zrzeszenie Uprawy Ziemi w Kłodzie zostało zarejestrowane jesienią 1950 r. z inicjatywy miejscowej organizacji partyjnej, członków ZSL i bardziej uświadomionych bezpartyjnych chłopów. Na ogólną ilość 79 gospodarstw w gromadzie do Zrzeszenia przystąpiło 66 gospodarstw.

Struktura gospodarstw, które weszły do Zrzeszenia, przedstawia się następująco:

Wielkość gospodarstw w ha	0 — 2	2 — 5	5 — 10
Ilość gospodarstw	1	57	8

Ogólna powierzchnia gospodarstw zrzeszonych wynosi 292 ha, w tym ziemi ornej 189 ha, łąk i pastwisk 70 ha, lasu i nieużytków 33 ha. Ze względu na słabe, sapowate grunty (przeważa IV klasa) głównym źródłem dochodu gospodarstw jest hodowla.

Wieś jest nowo pobudowana po pożarze, jaki miał miejsce w 1949 r. Przy odbudowie wieś korzystała z poważnej pomocy kredytowej państwa.

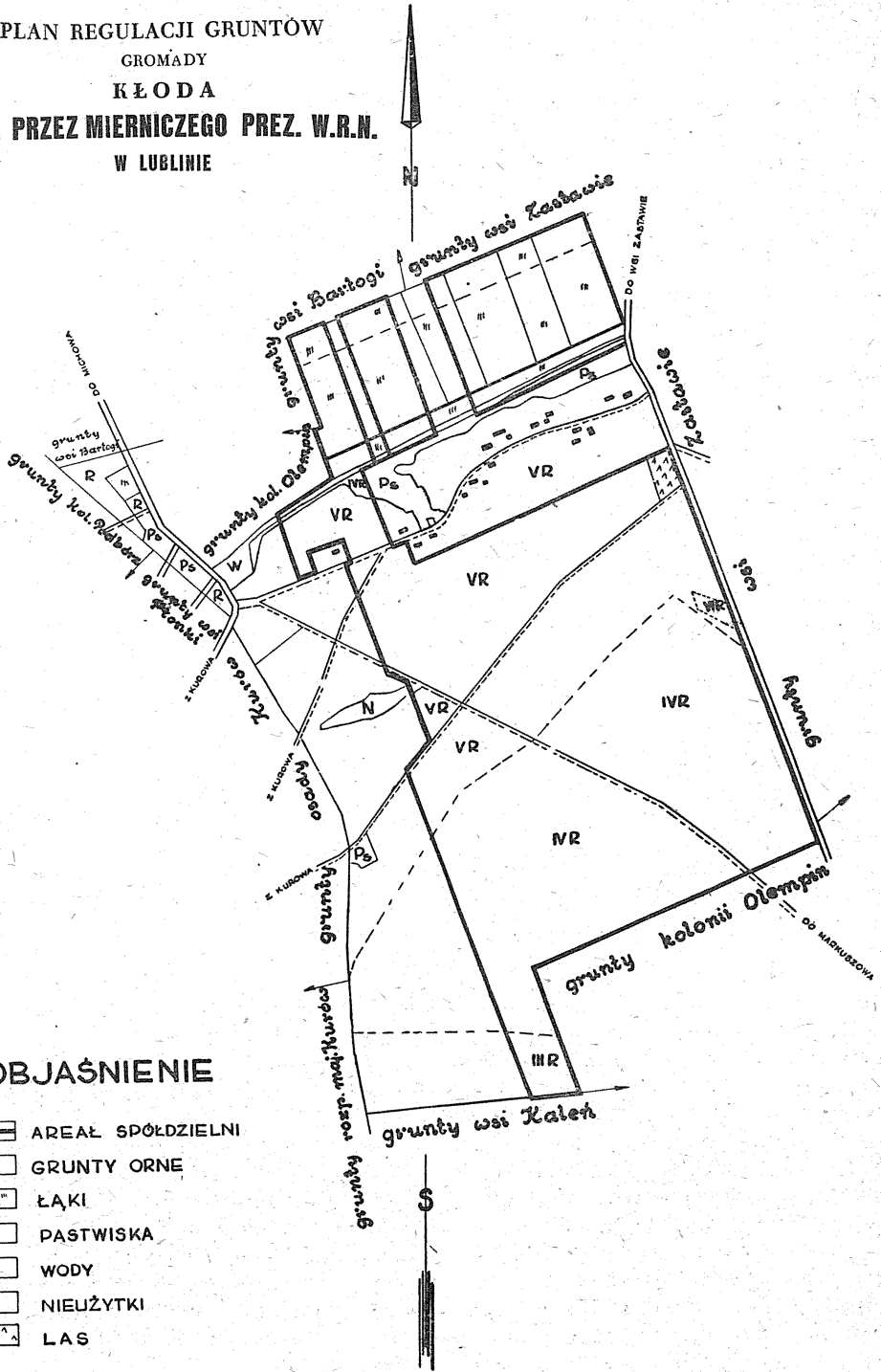
*

Jesienią 1950 r. — ponieważ przeprowadzone zostały już siewy jesienne — zespołowej uprawy nie było. Projektowane było rozpoczęcie jej na wiosnę 1951 r. Jednakże w międzyczasie zaszedł fakt, który nie tylko spowodował, że i wiosną nie rozpoczęto zespołowej uprawy, ale poważnie zaciążył na dalszym rozwoju Zrzeszenia.








Zimą 1950/51 został mianowicie opracowany przez mierniczego z WRN w Lublinie taki projekt regulacji gruntów, który wywołał we wsi ogólne niezadowolenie zarówno zrzeszonych, jak i niezrzeszonych i stał się pożywką dla agitacji wrogich elementów przeciwko zespołowej uprawie.

Grunty gromady Kłoda leżą w dwóch masywach: jeden, większy, na glebach słabych i drugi, mniejszy, na glebach nieco lepszych. Każde gospodarstwo w Kłodzie posiada dwie działki: jedną w większym masywie i drugą w mniejszym. Idąc po linii najmniejszego oporu i bez

PLAN REGULACJI GRUNTÓW
GROMADY
KŁODA
WYK. PRZEZ MIERNICZEGO PREZ. W.R.N.
W LUBLINIE



OBJAŚNIENIE

-  AREAL SPÓŁDZIELNI
-  GRUNTY ORNE
-  ŁĄKI
-  PASTWISKA
-  WODY
-  NIEUŻYTKI
-  LAS

porozumienia się z chłopami zrzeszonymi i niezrzeszonymi — mierniczy dokonał regulacji w ten sposób, że na terenie większego masywu (gleby słabsze) wydzielił działki dla członków spółdzielni, a na terenie mniejszego masywu (gleby mocniejsze) dla gospodarzy indywidualnych.

Taki projekt wywołał we wsi ogólny sprzeciw. Po pierwsze — w wypadku przeprowadzenia tak pomyślanej regulacji cała wieś zostałaby poruszona, grunty każdego z gospodarzy znalazłyby się na innym niż poprzednio miejscu. Po drugie — mimo zachowania przez geometrę zasady równowartości gruntów przy wymianie, członkowie Zrzeszenia nie chcieliby się wyzbyć lepszej ziemi.

Projekt nie tylko nie został przez wieś uznany, ale w dodatku zniechęcił wielu do zespołowej gospodarki i w rezultacie wiosną 1951 r. wszystko zostało po staremu — żadnych wspólnych prac uprawowych nie przeprowadzono.

W tym krytycznym dla rozwoju Zrzeszenia okresie nikt z zewnątrz nie zjawiał się z pomocą. POM w Kurowie nie zawarł żadnej umowy na siewy wiosenne i nie uczynił nic, aby przewyciężyć bierne nastroje, jakie zaczęły się wytworzać wśród członków Zrzeszenia. Pomoc POM była w tych warunkach bardzo potrzebna, gdyż wiele gospodarstw w Kłodzie nie posiada koni (na 66 gospodarstw — 52 konie) i korzysta z nich na warunkach pomocy sąsiedzkiej. Nie było również pomocy politycznej ani z Wydziału Politycznego POM, ani z Komitetu Powiatowego Partii i Powiatowej Rady Narodowej.

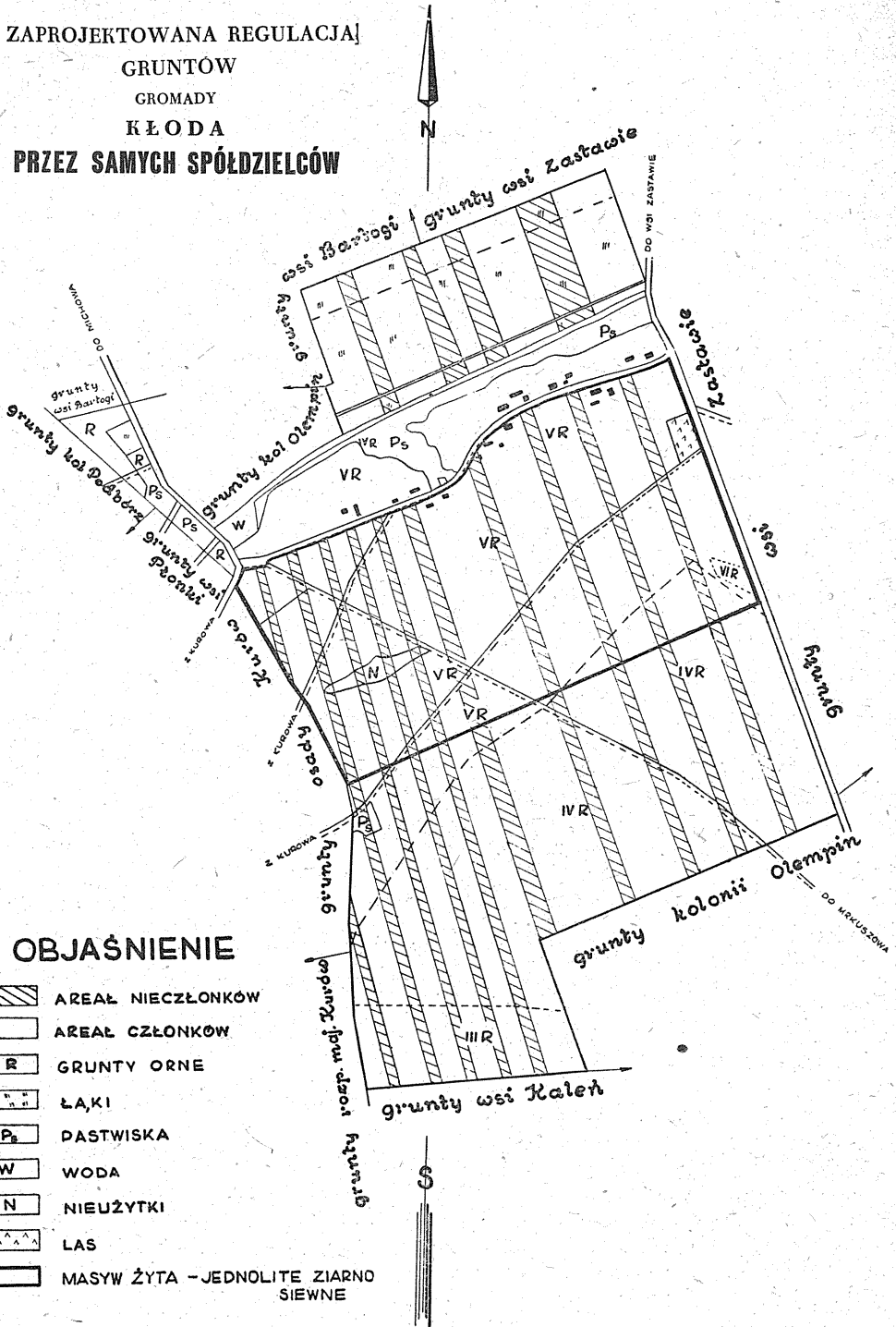
Mimo to, aktyw Zrzeszenia nie rezygnował z możliwości zorganizowania w Kłodzie zespołowej gospodarki. Bez pomocy z zewnątrz Zarząd Zrzeszenia samodzielnie obmyślił taki projekt połączenia gruntów, który umożliwiałby rozpoczęcie wspólnej uprawy oraz pozostawiał w użytkowaniu Zrzeszenia również i lepsze ziemie, a przede wszystkim nie stwarzał konieczności ogólnej wymiany gruntów między zrzeszonymi i niezrzeszonymi i nie powodował między nimi niepotrzebnych zadrażnień.

Projekt Zarządu był zupełnie prosty. Przewidywał on zlikwidowanie licznych dróg oddzielających gospodarstwa członków Zrzeszenia i wykorzystywanych dotychczas jako drogi dojazdowe na pola, służące m. in. dla wywózki okopowych z działek.










Zarząd Zrzeszenia doszedł do wniosku, że dla dokonania tej wywózki zupełnie wystarczą drogi oddzielające grunty członków od nieczłonków. Dróg szerokości 2 metrów jest we wsi 50. Przebiegają one mniej więcej co 20 metrów. Zarząd postanowił więc większość z nich (30 dróg) zaorać, co dałoby dodatkowo ponad 7 ha gruntów ornych, a przede wszystkim stworzyłoby większe masywy wspólnie uprawianej ziemi.

Jesienią 1951 r. przystąpiono do realizacji tego projektu i rzeczywiście zaorano część tych dróg na jednolitym masywie, zasianym żytem. Zarząd spółdzielni wystarał się w stacji doświadczalnej w Puławach o ziarno siewne oryginalnego żyta „Puławskiego“. Z początku członkowie spółdzielni chcieli zasiać selekcyjne ziarno tylko na własnych ziemiach. Ze względu jednak na to, że działki gospodarzy indywidualnych przedzielają w kilku miejscach grunty spółdzielcze, obawiano się, aby w czasie zapyłania nie nastąpiło krzyżowanie zanieczyszczające oryginalne zasiewy.

ZAPROJEKTOWANA REGULACJA
GRUNTÓW
GROMADY
KŁODA
PRZEZ SAMYCH SPÓŁDZIELCÓW



OBJAŚNIENIE

-  AREAL NIECZŁONKÓW
-  AREAL CZŁONKÓW
-  GRUNTY ORNE
-  ŁĄKI
-  PASTWISKA
-  WODA
-  NIEUŻYTKI
-  LAS
-  MASYW ŻYTA - JEDNOLITE ZIARNO SIEWNE

Zaproponowano więc na zebraniu gromadzkim również niezrzeszonym gospodarzom wysiew jednolitego ziarna. W wyniku ich zgody zostało ono wysiane na blisko 100 hektarowym masywie. Prace przy siewie były przeprowadzone na zasadach uprawy sąsiedzkiej. Ziarno zostało wysiane siewnikiem wypożyczonym z SOM.

Próba zapoczątkowania zespołowej uprawy stała się również wspólna uprawa łąki. Gromada Kłoda posiada na terenie sąsiedniej wsi łąkę częściowo zmeliorowaną wielkości 4 ha. Łąka jest podzielona między gospodarzy gromady Kłoda. Z łąki tej korzystało tylko kilku gospodarzy i traktowano ją raczej jako pastwisko, dawała ona bowiem słabe zbiory. Spółdzielnia postanowiła uprawiać tę łąkę. Na zebraniu gromadzkim uchwalono, że należy łąkę wspólnie uprawić i obsiać, o czym zdecydowała większość głosów.

Orkę wykonał POM, pozostałe prace uprawowe oraz siew nawozów sztucznych i mieszanki traw wykonali własnymi siłami członkowie zaraz po żniwach. Koszty POM, nawozów sztucznych oraz materiału siewnego pokryli z pieniędzy pozostałych po wybudowaniu wspólnej suszarni. Do pracy przy uprawie łąk wychodziła tylko część członków. Członkowie ci nie otrzymali żadnej zapłaty ani w postaci dniówek obrachunkowych ani w żadnej innej formie.

Zarząd spółdzielni projektuje, aby nie dzielić zbioru z łąki, lecz sprzedać go i uzyskane pieniądze przeznaczyć na budowę piekarni, której brak odczuwa się dotkliwie oraz na zakup zespołowych narzędzi rolniczych (siewników, snopowiązałek itd.).

Wspólna uprawa tych 4 ha łąki jest próbą. Członkowie posiadają jeszcze łąki torfowe, zmeliorowane ale zapuszczone, i jeśli doświadczenie zespołowego zagospodarowania łąki uda się, Zrzeszenie planuje w podobny sposób uprawiać też łąki torfowe.

Innym załączkiem wspólnej gospodarki w Kłodzie stała się wspólna uprawa tytoniu i wspólna budowa i użytkowanie suszarni tytoniowej.

Gromada Kłoda otrzymała od monopolu tytoniowego pieniądze na budowę suszarni. Gromada w zamian za to zobowiązała się uprawiać tytoń w ciągu 20 lat na powierzchni conajmniej 4 ha. Suszarnię wybudowali chłopci własnymi siłami, nie pobierając za to żadnego wynagrodzenia. W ten sposób gromada, a właściwie spółdzielnia, uzyskała pewne fundusze, z których skorzystała przy uprawie łąk. Takie załatwienie sprawy zostało uchwalone przez zebranie gromadzkie.

Do pracy przy budowie suszarni wychodzili wszyscy zrzeszeni i niezrzeszeni, z wyjątkiem tylko jednego gospodarza, który uchylił się od pracy (niezrzeszony). Zarząd uchwalił odmówić mu prawa korzystania z suszarni.

Transport materiałów budowlanych wykonał POM. Suszarnia została wykończona przed żniwami 1951 r. W ten sposób już zbiór tytoniu w 1951 r. był suszony w spółdzielczej suszarni.

Suszarnia bardzo usprawniła pracę. Okres suszenia tytoniu przypada na żniwa. Każdy gospodarz suszący tytoń u siebie musiałby poświęcić co najmniej tydzień czasu na dozorowanie przy suszeniu, poza tym suszenie w warunkach domowych daje gorszej jakości surowiec. W suszarni pra-

cuje zaś w okresie sezonu kolejno 4 ludzi, którzy codziennie się zmieniają; w ten sposób w ciągu sezonu każdy z gospodarzy pracuje 1 lub 2 dni. Czas pracy w suszarni jest jednakowy dla wszystkich członków, bez względu na to czy suszy mniej czy więcej tytoniu.

W ubiegłym roku poza czterema pracującymi kolejno, był jeden stały pracownik, który nadzorował i kierował suszeniem. Otrzymywał on zapłatę, którą Zarząd wliczał do tzw. „kosztów prowadzenia“, jak np. opał i inne.

Za korzystanie z suszarni każdy wnosi opłatę, na którą składa się koszt prowadzenia suszarni plus fundusz na remonty.

Tyton kontraktuje spółdzielnia zbiorowo, po czym zakontraktowaną ilość rozdziela między członków i pozostałych mieszkańców gromady. Każdy z nich uprawia wyznaczoną powierzchnię, następnie zbiera i suszy tytoń, a spółdzielnia sprzedaje cały zbiór do Monopolu Tytoniowego. Z otrzymanych pieniędzy potrąca opłaty za suszenie, resztę zaś wydaje członkom. Przez takie zorganizowanie sprzedaży tytoniu spółdzielnia jest w posiadaniu pieniędzy członków i w wypadkach, gdy na przykład członek zakupił przez spółdzielnię nawozy sztuczne, ziarno siewne, korzystał z pracy POM itd., i nie opłacił tego, spółdzielnia potrąca należność i wypłaca resztę.

Latem 1951 r. zapoczątkowana została również współpraca z POM. Obok pomocy przy zwózce materiałów budowlanych do budowy suszarni i uprawie łąki POM wykonał częściowo żniwa u członków, zbierając snopowiązałką z powierzchni około 40 ha.

Młockę prawie u wszystkich członków też wykonał POM. Młocarnia zajeżdżała po kolei do każdego z nich i młóciła u każdego oddzielnie. Stroną organizacyjną zajął się Zarząd spółdzielni: podpisał umowę, pośredniczył między POM i członkami przy rozliczeniach itd.

Inicjatywa, która nie znalazła pomocy i zrozumienia

Wiosną 1952 roku w Kłodzie żadnych wspólnych upraw nie przeprowadzono. Nie załatwiono nawet zaprojektowanego zasiewu tytoniu w jednym masywie. Przerwano również dalsze zagospodarowywanie łąki. Co więcej — nawet nie wybrano nowego Zarządu Zrzeszenia. Zrzeszenie — mimo że formalnie dalej jest zarejestrowane — faktycznie przestało istnieć. Chłopi z Kłody na pytanie, dlaczego nie prowadzą dalej zespołowej gospodarki — odpowiadają, że i tak jest im dobrze.

Co spowodowało, że na wsi, gdzie w inicjatywy samych chłopów stworzono szereg elementów zespołowej gospodarki, gdzie wypracowana została ciekawa myśl regulacji gruntów pod wspólną uprawę, gdzie wreszcie nawiązała się godna uwagi współpraca między członkami Zrzeszenia i chłopami niezrzeszonymi — rozwój spółdzielni został jednak zahamowany?

Niewątpliwie, bezpośrednią przyczyną była rozbijacka robota wroga klasowego — kułaka, który w zamaskowany sposób działa w spółdzielni. Na pytanie, czy we wsi są kułacy, nawet sekretarz organizacji partyjnej odpowiedział, że w Kłodzie ich nie ma, że jeżeli nawet ktoś zamożniej

żyje, to tylko dzięki swej pracowitości, że bogatsi pomagają biedniejszym. I rzeczywiście głównym chywytem, jakiego użyli zasobni w konie gospodarze, aby przekonać bezkonnych, że zespolowa uprawa jest niepotrzebna, była właśnie szczególnie usilna kułacka „filantropia“, jaka miała miejsce wiosną tego roku.

Taka jest bezpośrednia przyczyna załamania się Zrzeszenia w Kłodzie.

Ale źródłem tego, że rozbijacka robota wroga znalazła w Kłodzie posłuch, był brak pomocy dla Zrzeszenia i brak zrozumienia dla inicjatywy chłopów ze strony tych, którzy tej pomocy mogli i powinni byli udzielić. O ile w okresie zakładania Zrzeszenia, jesienią 1950 roku, Komitet Powiatowy pomagał aktywowi gromadzkemu w przekonywaniu chwiejnych i doprowadził do założenia Zrzeszenia, to z chwilą gdy ten formalny akt został dokonany — Komitet Powiatowy przestał się Zrzeszeniem zajmować i przerwał wszelką pomoc.

Nikt nie pomógł aktywowi Zrzeszenia wiosną 1951 r., kiedy regulacyjny projekt mierniczego odepchnął chłopów od wspólnej uprawy. Nikt nie dopomógł Zarządowi w opracowaniu nowego projektu regulacyjnego, nie dopomógł w jego realizacji — nie podtrzymał chłopskiej inicjatywy.

A przede wszystkim brak było pomocy politycznej zarówno dla Zarządu, jak i dla organizacji partyjnej w Kłodzie. W rezultacie kułak przeniknął do spółdzielni i zdołał podporządkować sobie większość członków, nawet wśród biedoty.

POM w Kurowie ograniczył się tylko do sporadycznej pomocy, wyłącznie technicznej. Żadnej pracy politycznej, uświadamiającej, Wydział Polityczny POM w Kłodzie nie prowadzi. Kierownik Wydziału Politycznego, mimo że pełni jednocześnie funkcję sekretarza Komitetu Gminnego PZPR w Kurowie — w Kłodzie nie bywa.

W gromadzie Kłoda istnieją przesłanki dla rozwoju prawdziwej spółdzielni produkcyjnej. Trzeba tylko rozbudzić i podtrzymać zdrową inicjatywę chłopów, pokazać im perspektywę, jakie stwarza dla nich spółdzielnia produkcyjna, a przede wszystkim mocniej oprzeć się na biedocie, odizolować kułaków i usunąć rozbijaczy ze Zrzeszenia. Żeby tego dokonać trzeba usilnej pracy politycznej i pomocy organizacyjnej, a wtedy na pewno w Kłodzie rozwinie się zdrowa, żywotna spółdzielnia produkcyjna.

Z. SMOLEŃSKI